

Post-nuklearyzm. Koniec i początek bez zbawienia

Tadeusz Sławek

ORCID: 0000-0002-7148-5063

Theodor W. Adorno kończy *Minima moralia* ważnym przypomnieniem: celem myślenia, jeśli traktować je z należytą powagą, jest zbawienie (*Erlösung*). Dokładniej: myślenie ma przedstawić przedmioty, którymi się zajmuje, tak jak one same przedstawiają się „ze stanowiska zbawienia” (*vom Standpunkt der Erlösung*)¹. Myślenie ma więc wykupić nas z dotychczasowego życia wśród wyobrażeń przedmiotów, które dawały się zrozumieć jedynie już to jako efekt działania techniki (*ein Stück Technik*), już to jako rezultat odtwarzania obowiązujących do tej pory stanów rzeczy. Odkupienie, rozgrzeszenie, zbawienie jako zapowiedź nowego – wszystkie te pojęcia (uobecnione w angielskim przekładzie uwag Adorna, w którym *Erlösung* oddane jest jako *redemption*) wskazują wprost na religijną tonację myślenia. Mówię o tonacji, by podkreślić, że nie chodzi o tematykę danego dyskursu,

Tadeusz Sławek – absolwent filologii polskiej i angielskiej na UJ. Związany z US nieprzerwanie od 1971 roku, rektor Uniwersytetu w latach 1996-2002. Interpretator literatury, tłumacz, pisarz i publicysta. Wraz z kontrabasistą Bogdanem Mizerskim i sopranistką Joanną Jędrusik autor i wykonawca esejów na głos i kontrabas. Zajmuje się historią literatury angielskiej i amerykańskiej, literaturą porównawczą, zagadnieniami życia publicznego. Ostatnio wydał: *Furia i szlachetniejszy rozum. Próby o Burzy Williama Szekspira* (2022), *–U–* (2024), *Świsł strzały. Próby o Troilusie i Kressydzie* (2024).

1 T.W. Adorno, *Minima moralia. Refleksje z poharatanego życia*, przeł. M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999, s. 298.

lecz o przebijający przez niego i prowadzący go do celu, niekoniecznie się ujawniający, namysł.

Glosa Adorna zawiera w sobie to, co w myśleniu – o ile traktujemy je jako czynność odpowiedzialną za losy człowieka – jest zasadnicze: zdolność do ukierunkowywania w stronę przyszłości. Przyszłość nie może być b e z - - m y ś l n a, czyli uwięziona w okowach samoreprodukujących się schematów ideologicznych. Sedno myślenia stanowi obietnica – przekonanie, że będzie inaczej, że możliwa jest nie „zmiana” (to słowo doszczętnie zużyte i obrzydzone przez doraźne politykierstwo), lecz p r z e m i a n a, o której – jak przypomnieli Leszek Kołakowski – św. Jan mówi jako metanoi². W kręgu obietnicy nie pytam, „kim jestem?”, lecz „gdzie iść?”. To dzisiaj pytanie zasadnicze.

Chrześcijaństwo jest o b i e t n i c ą, której ostatecznym spełnieniem ma być Powtórne Przyjście i koniec ludzkiej historii. Oznacza to „koniec nieszczęść”, o którym pisze Tomasz à Kempis, że stan ten oznacza „prawdziwą wolność bez przeszkód, bez żadnych obciążeń duszy i ciała, pokój trwały, pokój wewnątrz i zewnątrz”³. O b i e t n i c a to węzeł, w którym splotły się nici zwykle zachowujące odrębność: przyrzeczenie religijne rzutuje swój projekt na życie społeczeństwa w imię instancji poza- i ponadracjonalnych, spotyka się tu z oświeceniową obietnicą, w myśl której to właśnie rozum otwarł przed człowiekiem perspektywę nieograniczonego rozwoju, zwanego p o s t ę p e m.

Pierwsza z tych obietnic zakładała cierpliwe oczekiwanie przy pilnym przestrzeganiu ustanowionych reguł. Druga od samego oświeceniowego początku pchała w stronę transgresji. Píše trafnie Ryszard Przybylski, że już w XVIII wieku „pycha zawodowych myślicieli przeszła wszelkie wyobrażenie. Prawo oryginalnego myślenia powszechny sąd zawarował tylko dla naukowców i filozofów”⁴. Dalszy bieg dziejów bezsprzecznie wykazał, że obietnica odczarowanego oświeceniowego świata szybko przerodziła się w rodzaj instrumentu przydatnego do przejmowania władzy i sprawowania jej z bezwzględą przemocą. Przyglądając się losom osiemnastowiecznej Polski rozgrabionej przez mocarstwa inspirowane myślą Voltaire’a i Diderota,

2 L. Kołakowski, *Chrystus wyszydzony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, przeł. D. Zańko, Znak, Kraków 2014, s. 25.

3 T. à Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, przeł. J. Ożóg, WAM, Kraków 2016, s. 296.

4 R. Przybylski, *Klasycyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Marabut, Gdańsk 1996, s. 23.

Przybylski słusznie mówi, że mamy do czynienia „z hańbą oświeconego racjonalizmu, który sprzedawał swą myśl «agresorom» i był – delikatnie mówiąc niefrasobliwy”⁵. Potem było już tylko gorzej.

Zadaniem, jakie stoi przed nami, jest odzyskanie obietnicy jako zamierzenia racjonalności uwolnionej od „hańby”, czy też od tego, co Husserl nazywał „zbląkanym racjonalizmem”. Nazwę ten rodzaj refleksji myśleniem post-nuklearnym lub też post-apokaliptycznym. Po pierwsze dlatego, że będąc bliżej niż kiedykolwiek chwili, gdy któraś ze stron zdecyduje się na użycie broni jądrowej, myślimy niejako już z perspektywy post factum. Tylko w ten sposób możemy starać się zapobiec zdarzeniu tego rodzaju: wyobrażając sobie ów sądny dzień i jego nieodwracalne następstwa. Myśląc katastrofę, rozważając ją i analizując, możemy, jeśli się nam poszczęści, znaleźć to, co ratuje (*das Rettende*, o którym myśleli Friedrich Hölderlin, Martin Heidegger i Adorno⁶). To, co nuklearne, prowadzi nieuchronnie do tego, co apokaliptyczne, które musimy zobaczyć. Aby nie utknąć w ślepych zaułku bezradności i beziły (*dead end*), miłkiego reprodukowania zastanego stanu rzeczy, musimy myśleć „koniec” (*the end*) jako wstrząs, który może zapobiec końcowi.

Pojmuję więc „apokaliptyczne” (zgodnie z etymologią greckiego słowa *apokalupsis*) jako szczególny sposób dostrzeżenia i interpretacji tego, co zostaje nagle odsłonięte. Jacques Derrida mówi o „ruchu apokaliptycznym”, którego konsekwencją jest odsłonięcie, a może wręcz obnażenie (*donner à voir*)⁷. Chodzi więc o postrzeganie jako widzenie, będące czymś więcej niż zwykłą obserwacją zmysłową. Spowinowacane jest przede wszystkim z wyobraźnią, aby móc konstruować sieci powiązań między pozornie niezwiązanymi faktami, zjawiskami, przedmiotami. „Myślenie poetyckie to odnowa myślenia przez przywrócenie roli metafory” – to Norman O. Brown⁸; o wyobraźnię

5 Tamże, s. 140.

6 Chodzi o słynny początek poematu *Patmos* Friedricha Hölderlina: „Bóg blisko jest,/ A uchwycić go trudno./ Lecz gdzie niebezpieczeństwo,/ Tam i wybawienie”; tenże, *Co się ostaje, ustanawiają poeci. Wiersze wybrane w przekładzie Antoniego Libery*, Znak, Kraków 2003, s. 213. Heidegger obszernie komentuje frazę Hölderlina w eseju *Cóż po poecie?* (przeł. K. Wolicki, w: Heidegger *Drogi lasu*, Aletheia, Warszawa 1997). Recepcji Hölderlina w powojennych Niemczech poświęcona jest ciekawa książka Roberta Savage’a *Hölderlin after the Catastrophe: Heidegger – Adorno – Brecht* (Camden House, Rochester–New York 2008).

7 J. Derrida, *O Apokalipsie*, przeł. I. Boruszkowska, K. Wojtasik, Eperons–Ostrogi, Kraków 2024, s. 19.

8 N.O. Brown, *Apocalypse and/or Metamorphosis*, University of California Press, Berkeley 1991, s. 173.

upomni się C. Wright Mills⁹, a Charles Taylor poświęci jej swoją niedawno wydaną książkę¹⁰.

„Koniec”, który myślimy, jest więc apokaliptyczny; pozwala zobaczyć rzeczywistość z innej perspektywy; jest „końcem” w tym sensie, w jakim umożliwia przejście na inny poziom refleksji i życia. Jest zacznym „nowego”. W łacinie *nucleus* to „jądro”, ale i „ziarno”. Zespolenie obydwóch tych znaczeń jest tym, co stanowi przedmiot nie tylko zainteresowania, lecz także nadziei. Apokalipsa przechodzi (w) metamorfozę. Pamiętamy przy tym o przestrodze Catherine Malabou, by nie nadawać temu „początkowi” konkretnych oznaczeń przestrzennych czy czasowych, zostawiliśmy bowiem za sobą „niewzruszoną ufność w radykalnie inne początki”, a zatem i samo pojęcie „zbawienia” uległo w epoce „porażki struktur mesjanistycznych” dekonstrukcji¹¹.

Post-nuklearyzm interpretuje sekularyzm w duchu podwójnego rozumienia „post-”. Po pierwsze, oznacza ono ruch poza (nad)użycia sekularyzmu, traktującego wiarę czy duchowość jako przejawy godnej pożałowania „irracyjalności”. Po drugie jednak, „post-” ocala dziedzictwo oświecenia dzięki przeniesieniu jego dorobku analitycznego do sfery duchowości, zapobiegając temu, by stała się ona głównie, jeśli nie wyłącznie, domeną dogmatycznej maszyny. Chodzi, pisze Manav Ratti, o wykazanie, że „zaangażowanie w wiarę czy religijną duchowość może doskonale funkcjonować poza ekskluzywistycznie zorganizowaną sferą ideologii świeckich, religijnych czy nacjonalistycznych”¹². Post-nuklearyzm z jednej strony sprzeciwiałby się temu, co stanowiło osiągnięcie polityczne oświecenia – monolitycznemu wzorcowi świeckiego państwa narodowego, jednocześnie zachowując podstawowy oświeceniowy impuls dążenia do świata mądrzej urządanego. „Nie możemy i nie wolno nam porzucić Oświecenia”, przypomina Derrida¹³. Nie chodzi przy tym o prostą restytucję idei oświeceniowych, lecz o – jak ujmuje to Andrzej W. Nowak – „próbę bycia oświeconym optymistą, ale dopiero po fazie realistycznej,

9 C.W. Mills, *Wyobrażenia socjologiczne*, przeł. M. Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

10 Ch. Taylor, *Cosmic Connections. Poetry in the Age of Disenchantment*, Harvard University Press, Cambridge, MA 2024.

11 C. Malabou, *Ontologia przypadku. Esej o plastyczności destrukcyjnej*, przeł. P. Skalski, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, Warszawa 2017, s. 141.

12 M. Ratti, *The Postsecular Imagination. Postcolonialism, Religion, and Literature*, Routledge, New York–London 2013, s. XX.

13 J. Derrida, *O Apokalipsie*, s. 76.

pesymistycznej diagnozy”¹⁴. W efekcie może się dokonać proces ponownego „zaczarowania” świata, poprzez „odwagę w stawianiu pytań i projektowaniu wyzwai”¹⁵.

W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera dywiz następujący po części „post” i zapowiadający wieloznaczną, niejasną, jakby „leśną”, strefę „sekularyzmu” – tego wytworu miejskich salonów oświecenia. Nieprzypadkowo Fredric Jameson rozpoczyna książkę na temat postmodernizmu przypomnieniem pierwszej pieśni *Piekle*, w której Dante przedstawia siebie jako zagubionego w przepastnym i zapowiadającym niebezpieczeństwo lesie¹⁶. Dywiz jest taką właśnie przestrzenią nagle wyobcowaną, „zdziczałą”, może nawet wręcz zrujnowaną, podziurawioną i spustoszoną. Ale ta dziura „to nieobecność, brak zaopatrzonej wszelako w materialny kontur, pustka z jakimś ziarnem materii, fikcja wskazująca jednak na jakąś konkretną rzecz będącą niczym”¹⁷. To, co krytyk mówi o znaczeniu dywizu w poezji Jorie Graham, odnosi się do myśli post-nuklearnej. Paradoksalnie, w zsekularyzowanym świecie Bóg przesunął się na arcysekularne pozycje broniące przez instytucje kościelne, działające w myśl najgorszych i najbardziej konserwatywnych tradycji instytucji świeckich. Bóg jest Nad-odповідzią unieważniającą wszelkie pytania. W post-apokaliptyce/post-nuklearyzmie Bóg jest ukrytym-w-każdym-pytaniu-Pytniem unieważniającym wszelkie odpowiedzi.

14 A.W. Nowak, *Wyobrażenia ontologiczne. Filozoficzna (re)konstrukcja fronetycznych nauk społecznych*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016, s. 61.

15 Tamże, s. 55.

16 F. Jameson, *Postmodernism; or, The Cultural Logic of Late Capitalism*, Duke University Press, Durham 1991, s. 43.

17 T.J. Otten, *Jorie Graham's _____*, „PMLA” 2003, t. 118, nr 2, s. 243.